T Y D Z I E Ń

Dnia 23 lipca 1943 roku

Rok I ——— Nr 18

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

POGRZEB GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

W Katedrze Westminsteru. Główne ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się w dniu 16 b. m. w Katedrze Westminsterskiej. Przed głównym wejściem do Katedry ustawiono dwa maszty na których w połowie wysokości powiewają sztandary polski i brytyjski. Przed Katedrą ustawiły się polskie oddziały piechoty, artylerii, marynarki, lotnictwa i wojsk spadochronowych. Pod wysokim sklepieniem Katedry spoczywa na katafalku trumna pokryta flagą polską. Na trumnie czapka generalska, insygnia odznaczeń wojskowych i honorowa szabla marokańska. Wartę przy trumnie pełnią marynarze i lotnicy polscy. Po bokach stoją poczty sztandarowe. Miejsce przed trumną zajmuje Pan Prezydent Rzplitej, Naczelny Wódz gen. Sosnkowski i premier Mikołajczyk. Dalej członkowie rządu i Rady Narodowej w komplecie, generalicja i przedstawiciele rządów narodów sprzymierzonych. W pobliżu katafalku zajmuje miejsce premier Churchill z małżonką oraz ministrowie Eden, Bevin, Dalton, Alexander, Anderson, Kingsley Wood i Littleton. Przybywa również vice-król Indii gen. Wavell oraz szef sztabu imperialnego gen. Allan Brooks oraz szef wojsk amerykańskich w Europie admirał Stark. Przy specjalnym klęczniku zajmuje miejsce przedstawiciel króla Jerzego VI lord Clarondon. Na tronie arcybiskupim zasiada w purpurze arcybiskup Godfrey. W asyście prałatów i kanoników. Ks. biskup Gawlina, przybyły specjalnie z Indii odprawił uroczystą mszę. W czasie podniesienia słychać trąbki wojskowe wzywające do sprezentowania broni. Wokół katafalku chylą się sztandary. Chór wojska polskiego śpiewa „Boże coś Polskę". Po zakończeniu mszy oficerowie polscy biorą trumnę na ramiona. Polska orkiestra wojskowa gra Hymn Narodowy. Następnie przy dźwiękach werbli rusza pochód żałobny w drogę na cmentarz wojska polskiego w Notingham.

W Notingham. Przed skromnym kościółkiem i wzdłuż ulic prowadzących na cmentarz stoją tłumy ludzi. Za trumną postępowała wdowa po generale Sikorskim, prowadzona przez premiera Mikołajczyka i generała Sosnkowskiego. Pana Prezydeta R. P. reprezentował gen. Haller. U bram cmentarza trumnę biorą na ramiona lotnicy polscy. Nad grobem po odprawieniu modłów żałobnych przez ks. biskupa Gawlinę, przemówił premier Mikołajczyk oddając hołd zmarłemu jako premier rządu i następca zmarłego. Z kolei zabrał głos gen. Sosnkowski mówiąc: „Przejmując z rąk zmarłego sztandary Polskich Sił Zbrojnych chylę głowę nad grobem ś. p. generała Sikorskiego w imieniu wszystkich żołnierzy Rzeczypospolitej w kraju i na obczyźnie. Nad trumną składam zapewnienie, że armię polską prowadzić będę ku tym celom, które Ci przyświecały, ku wolnej i wielkiej Polsce".

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

X DRUGA FAZA WALK O SYCYLIĘ. — „Z ostatnich wiadomości — rozpoczyna swój radiowy komentarz w BBC dnia 13 lipca red. Thomas Cadet — jedno jasno wynika, że pierwsza faza operacji na Sycylii jest zakończona. To znaczy, że mamy już pozycje przyczółkowe. Teraz następuje druga faza, w której zadaniem naszych wojsk desantowych jest poszerzenie i pchnięcie w głąb swych zdobyczy. Dla wroga natomiast w tej fazie celem musi być powstrzymanie naszych wojsk, o ile możliwe, odrzucenie ich, a w końcu całkowite ich wyrugowanie, o ile o takim wyniku w ogóle mogą marzyć. Będę tu mówił w duchu optymistycznym, uważam bowiem, że mamy wszelkie powody spodziewania się dalszych postępów, ale trzeba wszystko rozważyć na zimno.

Jednym z pierwszych zadań naszych wojsk musi być odrzucenie wroga tak, ażeby wybrzeże nie leżało w zasięgu jego artylerii. Wprawdzie, jak dotąd, nie słyszeliśmy o poważniejszych jej działaniach, ale nie wiemy czy wróg nie zdoła sprowadzić rezerw, a jeśli wtedy wybrzeże było by jeszcze w zasięgu jego dział, straty przy lądowaniu byłyby znaczne. Z tego względu zdobycie Syrakuz jest niesłychanie ważne, gdyż daje możność szybkiego wyładowywania statków średniej wielkości, a każdy czołg i każde działo wyładowane teraz są dwa razy więcej warte niż wyładowane później.

Ale nie chcę mówić o posuwaniu się dopóki nie wiemy co zrobi wróg. Wcześniej czy później będzie musiał stanąć i stoczyć walkę, raczej wcześniej niż później. Spodziewamy się walk bardzo ciężkich, gdyż oblicza się siły wroga na 400.000 żołnierzy i liczyć trzeba, że Włosi będą się bili lepiej niż kiedykolwiek — teraz, kiedy własna ich ziemia jest zagrożona.

Jak dotąd lotnictwo nieprzyjacielskie nie jest czynne w wielkiej liczbie, ale mówi się, że są poważne rezerwy lotnicze w zachodniej części wyspy. Co prawda nasze lotnictwo porozbijało prawdopodobnie gruntownie wszystkie lotniska w zasięgu maszyn myśliwskich, a bez dostatecznej osłony myśliwskiej ataki bombowców na większą skalę są po prostu samobójcze.

Nie wiemy też jeszcze jaką rolę odegra flota włoska. Są pogłoski jakoby wypłynęła z portów, ale wątpić należy, czy zaryzykuje poważną bitwę. Położenie jej jest nie do pozazdroszczenia. Eskadra północna nie może ani chwili czuć się bezpieczna od ataku floty JKM albo RAF, dla eskadry południowej jedynym bezpiecznym schronieniem byłyby północne wody Adriatyku.

Widzimy z tego jak silną pozycję na M. Śródziemnym dało nam zdobycie Afryki Płn. Spodziewamy się, że Włosi będą bili się ostro, ale jak dotąd mamy wiadomości zdumiewające o przyjaźnym nastroju sycylijczyków. Co prawda jest to ludność cywilna, a poza tym sycylijczycy mają mniej twardy charakter od Włochów z północy, ale zawsze jest to objaw interesujący.

Pomyślne są też wiadomości o łączeniu się grup antyfaszystowskich we Włoszech. Wysiłki dla umocnienia ducha narodu przybierają niesamowitą postać. Tak np. ogłoszono rzekome warunki pokojowe, które sprzymierzeni chcą narzucić Włochom: zakaz hodowania jakichkolwiek roślin prócz

warzyw, zamknięcie wielu uniwersytetów, zakaz nauk humanistycznych, ażeby Włosi nie mogli się dowiedzieć o wielkości dawnego Rzymu. Takie brednie nie wymagają komentarzy.

X ZMIANA RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Parokrotnie rekonstruowany emigracyjny gabinet Słobodena Javanowicza ustąpił definitywnie. Polityka jugosłowiańska walczy obecnie z dwiema trudnościami: 1) zachłannością Rosji sowieckiej, pragnącej podporządkować sobie Słowian południowych nawet w objawach ruchu partyzanckiego, 2) z wewnętrznymi sporami na tematy ustrojowe między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. Ostatnie przesilenie było widać wywołane tą drugą przyczyną, gdyż w nowym gabinecie Trifanowicza, dotychczasowego ministra oświaty teka spraw wojskowych pozostała w rękach bohaterskiego przywódcy partyzantów gen. Michajłowicza, znienawidzonego przez dywersantów bolszewickich, natomiast utworzono aż trzy stanowiska wicepremierów po jednym dla każdej narodowości. Ma to symbolizować przyszły federacyjny ustrój państwa. Ale mogą wynikać nowe scysje przy zorganizowaniu terytorialnych trzech części, zwłaszcza, że niektóre dzielnice, jak Bośnia i Macedonia, mają ludność mieszaną.

X SZEŚĆ LAT WOJNY JAPOŃSKO-CHIŃSKIEJ. W „Deutsche Allgemeine Ztg." z dnia 7.VII.1943 r. major Otto v. Mosdorf pisze o „Sześcioletnim konflikcie z Chinami". „Ostatnie wypadki znowu usuwają w cień — pisze major Mosdorf — ten plac boju, na którym Japończycy walczą już od 6 lat. Jakkolwiek obie strony stosują w tej wojnie wszystkie nowoczesne środki wojenne, Joponia woli tej długotrwałej wojnie nadawać nazwę konfliktu. Konflikt powstał stąd, że Czang-Kai-Szek upiera się i nie chce brać udziały w budowie nowego ładu w Azji, pomimo, że zarówno Chiny jak i Japonia mają te same cele na oku. Chiny chcą się uwolnić od przywilejów obcych i odzyskać pełną suwerenność, a Tokio, jak zapewniają Japończycy, chce Chiny oswobodzić ze stanu półkolonii. Czang-Kai-Szek nie umiał dojść do porozumienia z Japonią i stąd konflikt, który, jak dotychczas, pomimo sześciu lat nie opiera się na wypowiedzeniu wojny.

Wojny nie wypowiedziała żadna ze stron. Japonia przewidując, że dojdzie do zatargu z Płn. Ameryką, od lat dążyła do zakończenia konfliktu z Chinami. Z tej samej przyczyny nie wysyłała tam większych sił zbrojnych, gotując rezerwy dla wojny teraźniejszej, a także dla ewentualnego zabezpieczenia płn. granicy mandżurskiej przeciwko Sowietom. Podczas gdy w obecnej wojnie na Pacyfiku Japonii szło głównie o to, by zdobyć bazy nieprzyjacielskie i w ten sposób zapewnić sobie przestrzeń życiową, w konflikcie z Chinami szło o zdobycie ważnych centrów gospodarczych i politycznych i jak największe zniszczenie sił nieprzyjacielskich. Do października 1938 r. Japończycy zdobyli Pekin, Tientsin, Szanghaj, Hankou i Kanton, a Chińczycy w tym czasie obliczali swoje straty na 300.000 ludzi. Drugi niewygodny przeciwnik Japonii powstał w bandytach sprowadzonych przez Czang-Kai-Szeka i wysłanych na tyły Japończyków, gdzie grasowali na drogach dowozu. Równocześnie Czang-Kai-Szek tajnym układem z Rosją, starasię wcielić do swej armii zwalczane dawniej oddziały komunistyczne chiń-

skie. Gdy wojska te zaczęły stawiać zbyt wygórowane wymagania, marsz. chiński musiał wystąpić zbrojnie przeciwko nim. Ponieważ Japończycy zwalczali również te oddziały komunistyczne, które panoszyły się, zwłaszcza w prowincji Szansi, wydarzało się, że obaj przeciwnicy walczyli przeciwko komunistom.

Japończycy od początku zaznaczyli, że nie mają ochoty podzielić losu Napoleona w Rosji i przegrać wojnę nie walcząc z ludźmi, ale z niezmierzonymi obszarami. Dlatego odcięli Chiny od świata, którym po zamknięciu drogi burmańskiej pozostała jedynie tzw. czerwona droga od strony Rosji. Pomimo utworzenia rządu narodowych Chin, pomimo posiadania etapu w cesarstwte Mandżuko i w księstwie wewn. Mongolii, Japonia musi zawsze jeszcze trzymać w Chinach front na przestrzeni 4.000 km, tym bardziej, że Czang-Kai-Szek wykazał podczas ostatniej ofensywy japońskiej po obu stronach Jangse, nieoczekiwaną siłę oporu. Pomimo początkowych sukcesów ofensywa ta utknęła. Tak więc Japończycy nie mieli tego szczęścia, by zakończyć konflikt w Chinach przed wybuchem wojny na Pacyfiku. Przez to, że Amerykanie zbudowali sobie bazy na obszarach Czang-Kai-Szeka i stąd mają zamiar atakować Japonię, wysiłek Japonii na tym froncie nie idzie teraz w kierunku zdobycia terenu, ale ma na celu zniszczenie tych baz i broniących je dywizji chińskich".

X NA MARGINESIE SPRAWOZDANIA MINISTERSTWA LOTNICTWA. Prasa brytyjska zamieściła w dniu 3 bm. na czołowych miejscach sprawozdanie Brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa za miesiąc czerwiec. „Times" streszczając to długie sprawozdanie podaje, że w czerwcu, a właściwie w ostatnich 20 nocach czerwca, kiedy operacje bombowe osiągnęły nowy szczyt, z rzucając na Niemcy 15 tys. ton bomb.

Analizując dzienne operacje bombowe „Times" podkreśla wielką ilość bombardowań lotnisk nieprzyjacielskich. Jako jeden z bezpośrednich skutków tegorocznych nalotów na Essen, sprawozdanie podaje, że maszyny, które ocalały podczas bombardowania zakładów Kruppa, zostały stamtąd wywiezione do innych miast, a 3.400 robotników niemieckich z Zagłębia Ruhry przerzucono do Alzacji. Przerwanie tamy na Menie spowodowało drastyczne ograniczenia w użyciu wody w Gelsenkirchan i Mullheim, gdzie przez pewien okres czasu wyznaczono po pół litra wody na osobę dziennie. Jest to miara jaką musiał ucierpieć przemysł i produkcja w tym rejonie. Ponadto oblicza się, że ostatnie naloty zmniejszyły wywóz węgla z Niemiec do Włoch o 1/3.

Z końcem czerwca ruch barek na Renie, na odcinku od Zagłębia Ruhry do bazy w Lei, został czasowo zatrzymany zupełnie, a statki kursujące po Renie, od Zagłębia Ruhry do Holandii, przybywały z 5—6-dniowym opóźnieniem. Myśliwce brytyjskie w czerwcu w ciągu 20 dni i 14 nocy atakowały komunikację nieprzyjacielską, przy czym zniszczono 150 pociągów.

A o to jak „Daily Express" reaguje na zniszczenia spowodowane nalotami bombowymi: „Podmuch bomby nie odróżnia pomiędzy obiektem wojskowym czy przemysłowym a zabytkiem kulturalnym. Jeżeli główny dworzec kolejowy w Kolonii położony jest obok katedry, to rzeczywiście szkoda, że ucierpi i dworzec kolejowy i katedra, kiedy z punktu widzenia woj-

skowego wystarczyłoby zniszczenie dworca. My, Anglicy, żałujemy tego, gdyż nie widzimy potrzeby niszczenia zabytków kulturalnych. Tak samo społeczeństwo brytyjskie nie widziało prtrzeby, z punktu widzenia wojskowego, niszczenia przez lotnictwo niemieckie katedry w Canterbury i Exeter, ani też 600 innych kościołów brytyjskich i wielu innych zabytków, które zostały zniszczone bombami niemieckimi. Pamiętamy też ciągle o stratach, jakie ponosić musi lotnictwo angielskie i lotnictwo sprzymierzonych z nami narodów. Mieliśmy dla młodzieży naszej inne plany, ale Niemcy i Włochy wiedzą, że mogą zakończyć ten okres niszczenia miast i zabytków historycznych. Niech skończą wojnę, którą rozpoczęli. Warunki są znane i powtórzone zostały ostatnio przez premiera Churchilla, a brzmią one: bezwarunkowa kapitulacja".

Sprawozdawca lotniczy „Sunday Times'a" reasumuje: „Ubiegły czerwiec należy zaliczyć do miesięcy, mających największe znaczenie w historii walk powietrznych. Poza przyczynkiem do wspaniałych sukcesów w walce z nieprzyjacielskimi okrętami podwodnymi, samoloty nasze zrzuciły na Niemcy niemal 20 tys. ton bomb, co stanowi 20-procentową zwyżkę w porównaniu z rekordowym dotychczas miesiącem majem.

Straty niemieckie na wszystkich frontach przewyższają ich produkcję o pewną niewielką, ale w obecnych warunkach istotną, różnicę. Dla zaradzenia temu lotnictwo niemieckie utrzymuje się na poziomie przez czerpanie z odwodów pierwszego rzutu. Dziś na wszystkich frontach lotnictwo niemieckie może zgromadzić 5.000 samolotów, zatrzymując w rezerwie nie wiele ponad 800 maszyn. Alianci rozporządzają rezerwą, przekraczającą ilość samolotów pierwszej linii. Ponosząc ogromne straty nieprzyjaciel zmuszony jest do gry bardzo ryzykownej, żyje po prostu z kapitałów dla pokrycia wydatków bieżących. Gry takiej nie można prowadzić przez czas dłuższy.

W ciągu czerwca straty lotnictwa niemieckiego w walkach nad zachodnią Europą wynosiły ok. 600 samolotów. Straty te po dodaniu maszyn zniszczonych na lotniskach, na froncie wschodnim i strat spowodowanych wypadkami, podnoszą się do około 2.000 maszyn. Liczba ta przekracza około 200 całą przypuszczalną produkcję maszyn operacyjnych tak Niemiec, jak i krajów okupowanych; z drugiej strony — straty brytyjskie, amerykańskie i rosyjskie w ciągu czerwca nie mogły przekroczyć 1.500 samolotów, co daje sprzymierzonym nadwyżkę produkcji nad stratami w wysokości przynajmniej 7.000 maszyn operacyjnych". (IPP).

X O BRYTYJSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ. J. K. Hodgson wygłosił w BBC ciekawą pogadankę na temat brytyjskiej marynarki handlowej. Podajemy tę pogadankę w streszczeniu w wyjątkach.

„Niejeden marynarz stwierdza, że wojna poprzednia była sielanką w porównaniu z obecną. Rzeczywiście. Nie było wówczas bombowców nurkowych, ani też ataków całych stad łodzi podwodnych, po 20 czy 25. Dziś statek, który odpłynie z dala od brzegu, nie czuje się bezpieczny jak wtedy, ale i teraz są szczęściarze. Znam takiego komandora konwojów, który w tej wojnie przepłynął już siedmiokrotną objętość ziemi i stracił razem zaledwie 7 z konwojowanych statków. A są inni, którym trafia się bitwa co druga podróż. Marynarka handlowa różni się znacznie od wojennej.

Przede wszystkim statki są własnością ok. 300 osób i towarzystw i są przeróżnego typu, od najszybszego i największego transatlantyku „Queen Elizabeth" do trampów i małych statków przybrzeżnych. Zarząd państwowy utworzył się stopniowo, a organizaaja, która gwarantuje marynarzom płace i przydziela im pracę oraz nie pozwala na uchylanie się od podróży, powstała dopiero w 7 kwartałów po rozpoczęciu wojny. W marynarce handlowej mamy 30.000 Hindusów, 10.000 Chińczyków i pewną liczbę ludzi z Afryki Zach. — razem 25 proc. całości. Poza tym pracują dla nas statki USA, Norwegii — 40 proc. tankowców na Atlantyku Płn. należy do marynarki norweskiej. Holandii i Belgii, Francji i Polski, Grecji i Jugosławii. Pracują dla nas również statki szwedzkie i duńskie. Służą na nich i bryt. marynarze, a w razie potrzeby bryt. artylerzyści. Dziś uzbrojenie statku handlowego bywa silne i niejednemu kapitanowi przybrzeżnego frachtowca wydaje się, że jest komendantem małego krążownika. Uzbrojone trampy brały udział w konwojach do ZSRR i do Afryki Płn. Jeżeli I armia była najlepiej karmioną armią na świecie, zawdzięcza to marynarce handlowej".

RÓŻNE

— W dniu 14 bm. nowy gubernator Martyniki przejął zarząd wyspy z rąk adm. Roberta, dotychczasowego reprezentanta rządu Vichy. Nowy gubernator objął wyspę imieniem Komitetu Francuskiego w Londynie.

— Ze Szwajcarii donoszą, że dziesiątki tysięcy robotników włoskich w Niemczech zostało wezwanych do Włoch.

— Na łamach „Kölnische Zeitung" ukazał się artykuł o zaludnieniu Ukrainy. Przytoczone cyfry rzucają światło na stopień wyniszczenia kraju. Ludność miast ukraińskich wykazuje spadek dochodzący do 70 proc. Kijów, liczący przed wojną 800 tys. mieszk., posiada ich obecnie zaledwie 300 tys. W Dniepropetrowsku mieszkało 500 tys. ludzi, obecnie 250 tys. Odbudowa przemysłu na Ukrainie napotyka — wg relacji „Koln. Zeitung" — na ogromne trudności spowodowane wyludnieniem.

— Granica turecko-syryjska została ponownie zamknięta z polecenia wojskowych władz brytyjskich.

— B. ambasador Francji w Berlinie Fr. Pocet został przez Niemców aresztowany w Grenoble.

— Pancernik niemiecki „Gneisenau" uszkodzony ciężko w swoim czasie przez sprzymierzonych, używany jest obecnie w Gdyni jako statek szkolny.

— Nowy angielski samolot „Typhoon", który ostatnio z takim powodzeniem atakuje lotniska we Francji, jako bombowiec nurkujący, ma większą precyzję niż niemiecki typ „Stuka", a jako myśliwiec jest szybszy od jakiejkolwiek maszyny nieprzyjacielskiej. Uzbrojony jest w 4 działka 24 mm albo w 12 k. m. i może unieść 2 bomby 500-fontowe z szybkością 400 mil na godzinę. Bomby mają specjalny płaszcz, który daje im prężność wybuchu dwa

razy większą niż ma zwykła bomba tej samej wagi. Po zrzuceniu bomb „Typhoon", staje się maszyną myśliwską.

— Rada Pracy Wojennej USA ma nowy kłopot. Nie załatwiono jeszcze ostatecznie zatargu węglowego, a teraz ponad milion robotników w stoczniach okrętowych żąda 9 proc. podwyżki płac, uzasadniając to 18-procentową zwyżką kosztów utrzymania.

— Min. handlu W. Brytanii zapowiada obniżenie przydziałów odzieżowych na rok 1944 do 48 punktów, wzgl. nawet 36 pkt. na osobę. Gdyby było ich 48, można by je wykorzystać dla mężczyzny np. tak: ubranie 26 pkt., para bucików 7 pkt., 2 pary skarpet 4 pkt., 2 kołnierzyki [illegible] pkt., 4 chustki do nosa 2 pkt.; dla kobiety: płaszcz 18 pkt., bluzka albo sweter 5 pkt., suknia jedwabna 7 pkt., para bucików 5 pkt., 2 pary pończoch 4 pkt, zostało by 9 pkt. na ręczniki itp.

Z WROGIEJ PRASY

× „POMNIK NARODOWEJ SOLIDARNOŚCI". W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w „Das Reich" Goebbels pisze:

„Nie ma wojny, w której by zwycięzca nie odniósł ran. Każde wielkie powodzenie wojskowe musi być drogo opłacone. My, Niemcy, zapomnieliśmy o tej zasadzie wojny, bo pierwsze zwycięstwa przyszły nam prędko i łatwo. Jesteśmy w posiadaniu decydujących pozycji i musimy je teraz bronić.

Każdemu skarżącemu się i biadającemu chcielibyśmy odwrócić głowę w kierunku zachodu i płn.-zach. Rzeszy, tam, gdzie naprawdę prowadzi się wojnę. Wtedy pozna jak dobrze mu się jeszcze dzieje, jak mało ma powodu do jęków i ile zawdzięcza tym, którzy bez wahania i skargi za niego prowadzą wojnę wraz z żoną i dziećmi i wszystkim co posiadają, tam, gdzie ta wojna jest najstraszniejsza i najokrutniejsza".

W końcu min. Goebbels obiecuje, że „po wojnie najpiękniejszym zadaniem będzie odbudować jak najwspanialej spustoszone dzielnice, które wówczas będą pomnikiem, świadczącym o więzach łączących naród i dowodem jego solidarności".

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— NOWY RZĄD. Premier Stanisław Mikołajczyk przedstawił Panu Prezydentowi R. P skład uformowanego przez siebie gebinetu w następującym składzie: Premier — Stanisław Mikołajczyk, Vice-premier i min. przemysłu i handlu — Jan Kwapiński, Min. Spraw Zagranicznych — Tadeusz Romer, Min. Obrony Narodowej — gen. Marian Kukiel, Min. Spraw Wewnętrznych — Banaczyk, Min. Informacji — Stanisław Kot, Min. Skarbu — Ludwik Grosfeld, Min. Pracy i Opieki Społecznej — Stańczyk, Min. Spraw Kongresowych — Seyda, Min. Sprawiedliwości — Komarnicki, Min. Oświaty — ks. Kaczyński, Min. dla Spraw Wschodu — Strasburger.

— ROZKAZ NACZELNEGO WODZA GEN. SOSNKOWSKIEGO DO POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH. Gen. Sosnkowski obejmując Naczelne Dowództwo wydał następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze! Naczelny Wódz, gen. broni Władysław Sikorski życie zakończył. Padł na posterunku, niezmordowanie pełniąc swą służbę w polskiej sprawie. Poznałem go przed 35 laty w tajnych organizacjach wojskowych, które następnie stały się podwaliną polskich sił zbrojnych. Później w Legionach. Widziałem go w polu jako dowódcę 6 dywizji piechoty W. P., a następnie 5 armii, wsławionej bojami nad Wisłą i Wkrą. Podziwiałem jego działalność, jako premiera w Polsce, szefa sztabu głównego, ministra spraw wojskowych, organizatora naszych sił zbrojnych na obczyźnie. Był to wybitny żołnierz, znakomity pisarz wojskowy, człowiek olbrzymiej pracy i wielkiego talentu mąż stanu, który dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Śmierć gen. Sikorskiego oznacza dotkliwą i bolesną stratę dla Polski. W skupieniu i powadze polskie siły zbrojne oddają cześć Jego prochom, rozumiejąc, że najgodniej to uczynią, zdwajając swoje wysiłki w myśl wskazań Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wypełniając w całości nakaz wiernej służby.

Żołnierz jest obywatelem swej ojczyzny i troska o jej los i honor przepełnia jego serca. Lecz armia nie podlega polityce. Wykonywa ona decyzje Prezydenta i rządu. Oddany wyłącznie swoim wojskowym zadaniom i przeznaczeniom żołnierz polski sposobi się nieustannie do boju, mając wzrok utkwiony w pola bitew, oczekujących na drodze do Polski. Polska pierwsza podjęła walkę w obronie swych granic i za wspólną sprawę wszystkich sprzymierzonych narodów. Żołnierz polski pojmuje głęboką treść i znaczenie wielkiego braterstwa broni, które go łączy z bohaterskimi armiami naszych sojuszników w walce o tryumf prawa i sprawiedliwości. Braterstwa tego dochowa do końca. Nasi towarzysze broni, którzy w Kraju w najtrudniejszych warunkach toczą z okupantem bój codzienny i niezłomny, są dla nas najlepszym wzorem cnoty żołnierskiej. Wszystkie siły wytężymy, aby stać się godnymi przykładu, jaki dają. Od wszystkich, bez względu na stopień i starszeństwo, żądam przede wszystkim nieustannego pogłębiania wiedzy fachowej. Wymagam właściwego stosunku do szeregowych, dla których oficer powiniem być nie tylko zwierzchnikiem, ale i opiekunem i wychowawcą w ramach rozumnie pojętej dyscypliny.

Po długich dniach żołnierskiego wysiłku najwyższą nagrodą dla tułaczy wojsk Rzeczypospolitej będzie chwila, w której Bóg Wszechmocny pozwoli nam stanąć na ziemi ojczystej z poczuciem dobrze spełnionego obowiazku wobec sumienia i przyszłości Polski".

TYDZIEŃ W KRAJU

— Zarządzenie. Tragiczna śmierć Premiera Rządu Poskiego i Naczelnego Wodza Generała Sikorskiego okryła całą Polskę i Wojsko Polskie żałobą.

W tej tragicznej chwili, jaką Naród Polski przeżywa w tej wojnie, uczucia całego Kraju biegną na obczyznę i łączą się z Prezydentem Rzeczy-

prspolitej, Rządem Polskim i z Wojskiem Polskim w żałobie i hołdzie dla Wielkiego Polaka i Naczelnego Wodza w walce o niepodległość Państwa Polskiego.

Dla zakumentowania tej postawy Kraju ogłaszam na czas do dnia 1 sierpnia br. ogólną Załobę Narodową, podczas której należy powstrzymać się od wszelkich zabaw, koncertów i rozrywek publicznych.

Załobę tę rozumieć należy jako wyraz powagi i zrozumienia doniosłości poniesionej straty, jaką Naród nasz winien w skupieniu wewnętrznym przeżywać, przygotowując się zarazem do dalszej walki z wrogiem, aż do zwycięstwa. Warszawa, dn. 7 lipca 1943 r. Pełnomocnik Rządu na Kraj.

— Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał dnia 8.VII.1943 r. następujący rozkaz:

Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju!

Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski poległ dnia 5.VII br. w wypadku samolotowym powracając z inspekcji Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie.

Szeregi nasze na obczyźnie i w Kraju okryła ciężka żałoba po stracie Wielkiego Polaka, męża stanu i Wodza, który prowadził Naród z pełnią wiary w ostateczne zwycięstwo.

Okrutnie nas los doświadcza, ale żołnierz polski nie ugnie się pod żadnym ciosem. Zgodnie z wolą poległego Naczelnego Wodza Siły Zbrojne w Kraju trwać będą nieugięcie w walce z okupantem, zewrą szeregi i zespolą swe wysiłki. Karnie i ufnie oczekiwać będziemy dalszych rozkazów Prezydenta i Rządu Rzplitej.

W jedności i karności nasza siła. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

(—) Bór

— Tarnobrzeg, powiat biłgorajski, był miejscem tragedii, która dotknęła całą ludność miasta. Przybyłe silniejsze oddziały wojska i SS, spędziły całą ludność miasteczka na rynek, gdzie oficer prowadzący akcję oświadczył, że wszyscy mieszkańcy zostają skierowani do obozu przesiedleńczego w Zamościu, a wskazując na patrolujące nad miastem samoloty dodał, że gdyby zaszedł jakiś wypadek nieposłuszeństwa rakietą zawiadomi samoloty i te zrzucą bomby na rynek. Burmistrz miasta po dłuższych pertraktacjach wytargował od gestapowców pozostawienie w miasteczku 100 urzędników miejskich, lekarzy, aptekarza itp. wraz z rodzinami. Pozostałą ludność wyprowadzono z miasta pod silną eskortą.

— Do Tworek przybyło około 400 umysłowo chorych Niemców z Rzeszy. Są to przeważnie mieszkańcy Nadrenii.

— We Włochach żandarmi z miejscowego posterunku zastrzelili policjanta granatowego Kałuskiego za to, że wraz z dwoma policjantami rozbroił i związał pijanego komendanta miejscowego posterunku żardarmerii, demolującego lokal restauracji.

— Akcja niszczenia akt gminnych na terenie Gen. Gubernii trwa w dalszym ciągu. W ostatnich czasach zniszczono akty personalne (Kenkart) oraz akty dotyczące kontyngentów rolnych i Arbeitsamtu;

w powiatach: S i e d l e c k i m: gminy Olszanica, Kurnica, Wiśniew, Białka, B i a ł a P o d l a s k a: gm. Podlaska, Konstantynów, Horoszki, Dubów, Zabłocie. W samym mieście Biała Podlaska spalono Arbeitsamt i budynek starostwa wraz z aktami. Pow. Ł u k o w s k i: gm. Tuchowicze i Stanin.

— T e r r o r n i e m i e c k i p o w s i a c h szaleje w stopniu dotąd nienotowanym. Stosuje się w całej pełni zbrodniczą zasadę odpowiedzialności zbiorowej. I tak w ostatnim czasie w p o w. m i e c h o w s k i m we wsiach Pojałowice, Zagaje, Nasięchowice, Dziewięcioły i Muniakowice dokonali Niemcy mordu 72 osób, w tym kobiet i dzieci. W wielu wypadkach wymordowano całe rodziny. W p o w. k o z i e n i c k i m w gm. Miedzieża spalono żywcem w chacie 40 osób, a w gminach Brzeźnica i Sieciechów zastrzelono 11 osób. W p o w. o l k u s k i m żandarmi rozstrzelali w Żarnowcu 46 osób, a w Łanach Wielkich 14 osób. W p o w. o p a t o w s k i m we wsi Tursk rozstrzelano 150 ludzi a ciała pomordowanych wrzucono do podpalonych zabudowań, w gminie Kunów zastrzelono 20 ludzi. W p o w. s t o p n i c k i m we wsi Szydłów spalono kilka gospodarstw i rozstrzelano 80 ludzi. Podobne represje miały miejsce we wsiach Struga (spalona doszczętnie), oraz Raków i Rakówki. W J ę d r z e j o w i e gestapo dokonało rzezi mieszkańców za zabójstwo gestapowca. Strzelano do przechodniów. Trupy leżały cały dzień na ulicach. P o d K r a k o w e m za napąd na posterunek policji granatowej Niemcy zastrzelili 16 osób. Czterech mężczyzn przypadkowo złapanych przywiązali żandarmi do samochodów, które ruszyły z szybkością 60 klm. Po kilku minutach z ofiar zostały bezkształtne zwłoki. W p o w. R z e s z o w s k i m Niemcy zastrzelili 12 nocnych stróżów elektrowni w Staroniwie, rzekomo za uszkodzenie elektrowni. Paza tym rozstrzelano kilkudziesięciu przypadkowo złapanych mężczyzn. We wsi Przewrotne spędzono ludność do remizy strażackiej, poczym 30 osób (kilka z listy i wszystkich ułomnych) wpędzono do błotnistego stawu i zaztrzelono.

— Z H r u b i e s z o w a donoszą o wybitnym współdziałaniu policji ukraińskiej z Niemcami w akcji pacyfikacyjnej. Pod wsią Strzelce doszło do 2-dniowej bitwy z oddziałami polskimi, zakończonej porażką Niemców i policji ukraińskiej.

— Z l u b e l s z c z y z n y. Akcja pacyfikacyjna ogranicza się do powiatów janowskiego, biłgorajskiego i radzymińskiego. Ogranicza się ona niemal wyłącznie do obrzucania lasów bombami i pociskami artyleryjskimi i nie wyrządza wielkich szkód partyzantom. Natomiast ludność cierpi niezliczone szykany. Wiele wsi zostało otoczonych i ludność wywieziona przeważnie do obozu przesiedleńczego w Zamościu. To samo spotyka i miasteczka (o akcji w Tarnobrzegu podajemy na innym miejscu).

— W M a j d a n k u zaostrzono znacznie posępowanie. Żydzi są masowo (ok. 1000 osób dziennie) mordowani w komorach gazowych. Między 15 a 20.VI zamordowano w komorze gazowej ok. 60 Polaków.

— Z a s p a l e n i e n i e m i e c k i e j k o l o n i i Siedliska w pow. zamojskim nie przedsięwzięto, mimo zapowiedzi, żadnego odwetu. Spłonęło 140 zagród, 60 Niemców zabitych bez strat własnych. Represje ograniczyły

się do rekwizycji 300 sztuk bydła. Zaalarmowany garnizon w Zamościu nie przybył kolonistom z odsieczą.

— Zamach na Globotschnika nie udał się. Zabity został szofer i ranny towarzyszący SS-mann. Globotschnik doznał wstrząsu nerwowego i kilka dni nie wychodził z domu. Śledztwo wykazało że zamachu dokonali Niemcy. Aresztowano 7 oficerów gestapo.

■ TYDZIEŃ WARSZAWY

— Blokady czworoboku domów ograniczonego ulicami Książęca, Rozbrat i Czerniakowską dokonali w dniu 4 bm. policja niemiecka i agenci Gestapo. Mieszkańcom kazano pozostać w domach, przerwano połączenia telefoniczne i rozpoczęto systematyczne rewizje. Obecnym sprawdzano dokumenty i karty pracy. Naturalnie nie obeszło się bez rabunku większych zapasów żywności i pieniędzy. Blokada trwała 4 godziny. Zatrzymano około 100 osób, z czego większość zwolniono w kilka godzin później. Kilka osób skierowano do Arbeitsamtu na wyjazd, kilku poszukiwanych przekazano policji kryminalnej.

Podobne akcje blokowania znacznych kompleksów domów przeprowadzone zostały w połowie lipca na Powązkach, Ochocie i Marymoncie. I tu zatrzymano znaczne ilości mieszkańców, przeważnie mężczyzn, zwalniając prawie wszystkich po kilku gadzinach.

— Zbrodnia i głupota. W dniu święta NSDAP w Warszawie' 15 bm. rzucono u zbiegu ulic Al. Ujazdowskich i Wilczej wiązkę granatów w przechodzący oddział SA. Kilkunastu SA-manów zostało rannych. Tego samego dnia na Placu Żelaznej Bramy rzucono granaty pod tramwaj linii „O". Kilku Niemców odniosło rany. Dwóch sprawców zamachu w Al. Ujazdowskich raniono i dobito na miejscu. Na mieście wywieszono w dwa dni potem afisze, zawiadamiające o rozstrzeleniu w odwet za zamach „pewnej ilości Polaków".

Kiedy w czerwcu obiegła Warszawę wiadomośc o rozstrzelaniu kilkuset więźniów Pawiaka, bez powodu i niewinnych, o spaleniu ich zwłok w ruinach ghetta i usiłowaniu zachowania tej zbrodni w tajemnicy, społeczeństwo polskie nie chciało dać wiary. Przecież w tym samym okresie Niemcy taki rozgłos nadali Katyniowi i mieliby z podobną głupotą polityczną i z podobnym zbrodniczym bestialstwem niszczyć własną pracę propagandową? Niestety społeczeństwo nie otrzymało wiadomości uspakajających. Zbrodnia na Pawiaku okazała się faktem.

Na tle tego faktu afisz zawiadamiający o rozstrzelaniu „pewnej ilości Polaków" nie może naturalnie wywołać przewidywanej przez Niemców reakcji.

Zastrzelenie kilkuset Polaków za nic i zatajenie zbrodni, czy rozstrzelanie kikudziesięciu niewinnych za coś, przy publikowaniu morderstwa — to dla społeczeństwa polskiego tragedie nie-łamiące ducha a wzmac-

niające siłę oporu, walki i wolę pomsty. Ze strony niemieckiej to głupota i bezmyślna zbrodnia stojącego nad brzegiem przepaści szaleńca.

— Gub. Fischer poleca czystkę. Gub. Fischer wysłał do starostów dystricktu warszawskiego polecenie, aby do końca lipca przeprowadzili oczyszczenie terenów swych z żywiołów wnoszących niepokoje. Polecenie, powołujące się na zarządzenie Franka, wylicza kategorie osób, które należy izolować: komunistów, komunizujących, „wywrotowców", działaczy politycznych, szmuglerów oraz wszystkich niepracującycych.

TYDZIEŃ WOJNY

= WALKI NA WSCHODZIE W OKRESIE KRYTYCZNYM. Rzeczoznawca wojny lądowej BBC i sprawozdawca militarny lond. „Timesa" kpt. Cyril Falls swój ostatni „War Review" w dniu 10 bm. poświęcił w całości omówieniu działań na froncie wschodnim:

„Ofensywa niemiecka wszczęta została na odcinku, gdzie nieuchronnie przyjść musiała — wzdłuż wielkiego klina, pośrodku którego leży Kursk. Rosjanie spodziewali się jej tu jeszcze w maju. Do długiej zwłoki przyczynić się mogła: 1) niespodziewanie szybkie zakończenie walk w Tunisie, co dla Niemców pociągnęło za sobą konieczność nowego przegrupowania rezerw, 2) jako przyczyna dodatkowa czas — wymagany na przeszkolenie nowych rekrutów, których wielu jest już w wieku dojrzałym i dotąd prowadziło nieruchliwy tryb życia. W ten sposób Niemcy stracili 6 tygodni niezbyt i tak w Rosji długiej pory korzystnej dla kampanii, a Rosjanie, których linie łączności po walkach zimowych wymagały reorganizacji, z pewnością ten czas wykorzystali należycie. Co do mnie zawsze spodziewałem się, że ofensywa niemiecka w tym roku nastąpić musi i przekonany jestem, że będzie ona bardziej ograniczona niż zeszłego lata. Niemcy zechcą Rosji zadać cios jak najcięższy, na jak najmniejszej przestrzeni. Zechcą zniszczyć część armii czerwonej i skrócić sobie front. Bez zniszczenia części armii przeciwnika samo skrócenie frontu nie wiele jest warte, ponieważ skraca się również i front wroga, a więc jeżeli straty są mniej więcej równe, to korzyść jest wątpliwa. Nieraz już Niemcy chcieli osiągnąć ten podwójny cel, niełatwy do osiągnięcia w kraju o tym charakterze co Rosja i z takim przeciwnikiem jak armia rosyjska. Być może, że chcą najpierw wyrównać klin ros. w linii frontowej, a po tym uderzyć na Moskwę. Jeżeli bowiem ofensywa niem. ma w ogóle jakiś cel terytorialny, to może nim być tylko zdobycie Moskwy. Nafta kaukazka w tym roku mniej interesuje Niemców, podobno bowiem mają wcale dobre wyniki w wydobywaniu benzyny z węgla. Główne ich uderzenie idzie w dwa końce klina i planują może spotkanie się z dwu stron gdzieś na wschód od Kurska. Skoncentrowali bardzo znaczne siły pancerne i używają je wg starych sposobów z początku wojny, tzn. samodzielnie, nie nowszym, bardziej mieszanym stylem, który ostatnio rozwinął się zarówno u nich jak i u nas. Jak dotąd, geograficznie rzecz biorąc, na północy Rosjanie w zaciekłych walkach utrzymali swe pozycje, natomiast na południu ofensywa poczyniła pewne postępy.

Niemcy wydali zawiłe oświadczenie, którego sensu trudno zrozumieć, ale które, zdaje się, twierdzi, że to z ros. strony wyszedł pierwszy atak: „Po odparciu masowych ataków nieprzyjaciela na odcinku Orzeł — Biełgorod, inicjatywa przeszła w nasze ręce". Tym oświadczeniem chcą dać do zrozumienia, że Rosjanie usiłowali uprzedzić ofensywę niemiecką w obawie, że mogłaby ona przeszkodzić planowanemu atakowi rosyjskiemu w serce Ukrainy. Twierdzą, oczywiście, że wszystkie ataki odparli, że w wielu miejscach przeszli do przeciwnatarcia i, że zajęli dogodne pozycje kluczowe na płn.-wschód od Biełgorodu i na północ od Kurska. Wbrew temu co mówią Rosjanie, Niemcy jeszcze we środę twierdzili, że rezerwy czołgowe nie weszły do akcji, że zatem mowy być nie może o atakach czołgów na wielką skalę. Ale już we czwartek powiedzieli, że z obu stron wprowadzono wielkie masy czołgów do boju.

To dziwne sprawozdanie ropi wrażenie, jakby autorem jego był raczej pisarz polityczny niż rzeczoznawca wojskowy. Wydaje się, że Niemcy starają się dać wyjaśnienie położenia takie, które będzie przydatne w każdym wypadku, nawet gdyby ofensywa po krótkim czasie stanęła w miejscu. Przypuścić można, że liczyli oni na całkowite zaskoczenie przeciwnika w pierwszym natarciu, skoro to zawiodło, starają się teraz dać wytłumaczenie powstałej sytuacji. Moskwa ogłosiła we czwartek, że do tej pory stwierdziła u wroga udział w walkach 6 dywizji pancernych, 1 zmotoryzowanej i 7 piechoty na odcinku orelskim oraz 9 dywizji zmechanizowanych (z 4 SS) i 7 piechoty na odcinku biełgorodzkim. Jest to b. znaczny odsetek sił zmechanizowanych, który na razie wynikami nie jest usprawiedliwiony. Ale niewątpliwie ofensywa ta przedstawia pewne niebezpieczeństwo. Widać, że użyto poważnych ilości wojsk, a nawet jeśli by właściwym powodem jej wszczęcia były raczej względy moralne, konieczność przerwania bezczynności, trzeba się liczyć z tym, że jakieś postępy zostaną osiągnięte. Gdyby zawiodła, wywołało by to b. złe skutki, zarówno na morale satelitów, jak i na żołnierza niemieckiego. Nawet w czasie tzw. pokoju w okresie przedwojennym, który właściwie był tylko stanem niewypowiedzianej wojny, Hitler miał system osiągania co kilka miesięcy jakiegoś sukcesu, żeby pokazać jakie czyni postępy i jaką ma dynamiczną politykę. To cóż mówić o obecnym okresie, który stawia przed Hitlerem zadania o wiele poważniejsze".

X AMEYKAŃSKA PRODUKCJA WOJENNA. Kierownik produkcji wojennej Stanów Zjednoczonych min. Donald Nelson wyjaśnił dziennikarzom, że choć spadek produkcji wojennej w maju jest sprawą poważną, nie ma powodu do tracenia ducha. Został on spowodowany częściowo zmianami programu produkcyjnego, wywołanego nowym doświadczeniem armii, częściowo zaś powodziami i brakiem ludzi. W czerwcu nie należy się spodziewać wzrostu cyfry ogólnej, choć nawet i w maju cyfry produkcji stałej, np. samolotów, jednostek morskich, zarówno bojowych jak i handlowych, poszły w górę.

Przemawiając w Toronto Nelson stwierdził, że łączna produkcja sprzymierzonych w r. b. będzie prawie 3-krotnie większa od produkcji państw osi, zaś w r. 1944 powinna być prawie 4-krotnie większa. Sama Ameryka Północna produkuje prawie 2 razy więcej niż państwa osi. Kanada i USA

od początku wojny zbudowały 115.000 samolotów, a wkrótce kończyć będą nowy samolot co 4 i 2/3 minuty, czyli więcej niż 12 samolotów na godzinę. Zbudowały od początku wojny 60.000 czołgów i podwozi czołgowych, 1.600.000 samochodów ciężarowych, z czego 2/3 przypada na Kanadę. Te wyniki, które sprzymierzeni uzyskali dotąd, osiągnięte zostały przy użyciu drobnego tylko ułamka ich sił bojowych. Zamiarem ich jest dać wojskom bezpieczną osłonę lotniczą i zaporę ogniową bezpieczną, posuwającą się przed ich pochodem. Wyraził nadzieję, że współpraca kanadyjsko-amerykańska w dziedzinie produkcji wojennej, która dała tak doskonałe wyniki, stanie się podstawą dalszej współpracy gospodarczaj po wojnie, pierwszym rozdziałem światowej współpracy gospodarczej w czasach pokoju.

= WYNISZCZANIE WROGA. „Straty materiału, ponoszone przez nieprzyjaciela — rozpoczął swój komentarz radiowy dnia 9 b. m. redaktor Tahu Hol — cechują zarówno walki na południowo - zachodnim Pacyfiku jak i bitwę na froncie wschodnim. Oczywiście rozmiarami nie dają się porównać, tak jak żadną miarą nie można porównać liczebności wojsk biorących udział w jednej i drugiej akcji, które zresztą i charakterem są różne. Faktem jednak niezaprzeczalnym w jednym i drugim wypadku jest to, że powodzenie operacji zależy od ilości sprzętu w równej mierze jak od wojska, a może nawet i większej.

To jest cechą wojny zmechanizowanej. Ani jedna, ani druga strona nigdy nie ma za dużo materiału wojennego, dlatego jednym z celów strategii sprzymierzonych jest niszczenie i zmniejszanie produkcji wojennej Niemiec i Włoch. Stąd pochodzi rozwinięcie ataków lotniczych na Zagłębie Ruhry do rozmiarów ataków przeprowadzanych w ramach wielkiej bitwy. Od początku dowództwo sprzymierzonych miało plan strategiczny naukowo opracowany, mający na celu zniszczenie produkcji wojennej Niemiec, a także Włoch. Teraz do wykonania tego planu przyłącza się w coraz większej mierze lotnictwo USA i coraz liczniejszych widzimy w Anglii lotników amerykańskich, którzy przybyli, aby pomóc nam w zadawaniu ciosów ośrodkom przemysłowym i okrętowym Rzeszy. Im silniejsze te ciosy, tym lepiej.

Sami Niemcy przyznają, że bitwa tocząca się obecnie w Rosji należy do najgorętszych tej wojny, a bitwa o zawładnięcie Zagłębiem Ruhry w niczym jej nie ustępuje. Ażeby zahamować nasze ataki i uniemożliwić niszczenie Zagłębia Niemcy zwiększyli ogromnie środki obronne wszelkiego typu, ale, jak dotąd, nie zdołali przeszkodzić naszemu dowództwu w doprowadzeniu do skutku ataków, mających na celu całkowite zlikwidowanie przemysłu Zagłębia Ruhry. Bitwa o Zagłębie Ruhry wiąże się jak najściślej ze sprawą inwazji Europy.

Przedstawiciel parlamentarny ministerstwa wojny gospodarczej dał wczoraj w Izbie Gmin zajmujące informacje na temat jej wyników, a mówił jako człowiek znający najbardziej poufne sprawozdania. Podkreślał, że wynikiem ataków jest nie tylko unieruchomienie fabryk, ale także przysporzenie Niemcom wielkiej roboty dodatkowej. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez rząd, można zauważyć w Niemczech pewne ciekawe objawy: oto chcą koniecznie powiększyć swą produkcję stali, Niemcy starają się ją zogniskować we Francji, Belgii i Luksemburgu, wszędzie, gdzie znaj-

dują się odpowiednie instalacje. Zatem przemysł przenoszony jest nie w okolice bardziej odległe, lecz przeciwnie, zbliża się do granic W. Brytanii. Poza tym Niemcy podobno przenoszą z Zagłębia Ruhry wszelki sprzęt i instalacje przemysłowe, dające się ruszyć z miejsca. Gdyby to było prawdą, dowodziło by: że w ich oczach bitwa o Zagłębie jest już przegrana. A pamiętać trzeba, że te wyniki zostały osiągnięte wyłącznie przez koncentrację wielkiej masy bomb na fabryki i tory przetokowe kolei. Do tego dołączyły się ostatnio ataki precyzyjne na obiekty gospodarcze, które wprowadziły całkiem nowe aspekty wojny gospodarczej. Wyniki były bardzo zachęcające. W pierwszym wypadku unieruchomiono pewne kopalnie na przeciąg kilku miesięcy. W drugim atak na tamy dał wyniki nie stojące w żadnym stosunku do poniesionych przez nas strat. Wskutek powodzi zwiększyła się ogromnie ilość robót reparacyjnych, które Niemcy zmuszeni są wykonywać, a całe Zagłębie Ruhry zagrożone jest brakiem dostatecznej ilości wody.

W trzecim wypadku atak na fabrykę gumy syntetycznej prawdopodobnie doprowadził do jej unieruchomienia również na kilka miesięcy. Ma to poważne znaczenie, jeżeli zważymy, że wskutek braków wywołanych blokadą, Niemcy swą gospodarkę wojenną muszą opierać na gumie syntetycznej, syntetycznej benzynie i syntetycznym włókiennictwie. Oprócz tego naloty są obciążeniem potencjału ludzkiego, gdyż wielkie masy ludzi, które można posłać do fabryk albo do sił zbrojnych zmuszone są zająć się obroną Zagłębia albo naprawami. Czynnikiem decydującym w niem, potencjale ludzkim są wielkie straty poniesione w ciągu 2 lat na froncie wschodnim; dzięki atakom lotniczym utrudnia się Niemcom wypełnianie tych luk. Ale Niemcy są twardzi i tylko najostrzejsza walka zmusi ich do bezwarunkowej kapitulacji.

Przedstawiciel ministerstwa mówił także o braku pewnych artykułów żywnościowych w niektórych krajach okupowanych, stwierdzając, że nie można mówić o tym jakoby w całej okupowanej Europie panował głód. Nie można też porównywać warunków obecnych w Europie zachodniej i północnej z tymi które panowały w Grecji zimą 1941 i 1942 roku kiedy, jak wiadomo, było tam bardzo źle. Jakiekolwiek osłabienie blokady było by przez Niemców i Włochów w pełni wykorzystane dla własnych celów. Nic nie było by im bardziej na rękę, niż przerzucenie na barki sprzymierzonych odpowiedzialności za wyżywienie krajów okupowanych, albo przynajmniej niektórych z nich. Ale sprzymierzeni stanowczo odmawiają państwom osi tej pomocy. Każdy rozsądny człowiek musi to zrozumieć. Niemcy, a po tym Włosi chwycili za broń i rozpętali wojnę, wkraczali do jednego kraju po drugim i rabowali żywność z równie lekkim sercem jak skarby sztuki, zabierając na własny użytek co się dało. Zorganizowanie 100% blokady morskiej wymaga czasu i jeszcze wiosną i latem ub. r. zdarzało się, że statki przedzierały się przez blokadę między Niemcami i Japonią. I dziś nie można jeszcze twierdzić jakoby blokada była 100%, ale według informacji ministerstwa od 8 miesięcy przebijanie się statków przez nie, praktycznie biorąc ustało całkowicie. Wojna prowadzona przeciw żegludze niemieckiej bombami, minami i torpedami zredukowała jego tonaż do nieodzownego minimum potrzeb wojskowych i gospodarczych."

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front południowy: Wojska amerykańskie na zachodnim odcinku wybrzeża sycylijskiego posunęły się znacznie w górzystym terenie zajmując Callageronę i 13 innych miast. Przacięły one połączenie kolejowe wojsk włosko-niemieckich w rejonie Catanii. Na równinie Catanii toczy się wielka bitwa, w której po stronie sprzymierzonych bierze udział słynna 8 armia, a po stronie osi walczą, między innymi, 5 dywizja pancerna i dywizja im. Hermana Göringa. W wielkiej bitwie bierze udział flota brytyjska bombardując port Catanii, lotniska i pozycje artylerii. W ciężkiej walce 9 armia posunęła się już do przedmieść Catanii. Lekkie jednostki angielskie operują już w cieśninie Messyńskiej. Liczba jeńców przekroczyła 25.000, w tym 3 generałów włoskich. Wojska sprzymierzonych posunęły się znacznie w głąb wyspy. Między innymi zajęto miasto Vizzini odległe o 65 km od wybrzeża.

W ciężkich nalotach bombardowano niemal codziennie Neapol i bezustannie Messynę. Poważnie bombardowane były: Reggio di Calabria, Argenta, Viba Valentia i Porte Empedocle. Lotnictwo z wysp brytyjskich bombardowało ciężko Genuę i Bolonię.

— Front zachodni: Akcja bombardowania baz łodzi podwodnych i obiektów przemysłowych we Francji, Belgii i Holandii trwa nadal. W nocy z 16 na 17 atakowano wielkimi formacjami zakłady przemysłu zbrojeniowego Pougot we Francji będące po zniszczeniu Renaulta największymi zakładami samochodowymi we Francji. Zwraca uwagę intensywne w ciągu ubiegłego tygodnia bombardowanie lotnisk na zachodnim wybrzeżu Europy. Nalotami koncentrycznymi bombardowano Monachium i Bohum.

— Front wschodni: Bitwa na przestrzeni Kursk — Orzeł zamienia się w najkrwawszą i najzaciętszą bitwę w dziejach frontu wschodniego. Po 2-tygodniowej bezskutecznej ofensywie niemieckiej Rosjanie przeszli w dniu 13 bm. do przeciwnatarcia na szerokim froncie i wytrącili inicjatywę z rąk Niemców. Przeciwnatarcie zamieniło się w operację w wielkim stylu. Prowadzą je 3 armie sowieckie od północy, wschodu i południa w kierunku na Orzeł. Według komunikatów sowieckich wojska z północy i wschodu posunęły się znacznie naprzód zajmując 150 miejscowości i rozrywając niemieckie pozycje. Orzeł znajduje się pod bezpośrednim obstrzałem artylerii. Rezultatów tej pierwszej od początku wojny letniej ofensywy sowieckiej trudno przewidzieć. Działania sowieckie w rejonie Orła zahamowały całkowicie ofensywę niemiecką w rejonie Biełgorodu.

— Front Dalekiego Wschodu: Operacje na wyspach Salomona i na N. Gwinei rozwijają się pomyślnie. Na zachód od wyspy Nowa Georgia wielka bitwa morska zakończyła się jeszcze jedną porażką floty japońskiej. Zatopionych zostało 7 jednostek japońskich w tym krążownik i 2 kontrtorpedowce.

Nowe działania rozpoczęli amerykanie na Aleutach wysadzając desanty na wyspie Kiska. Według ostatnich komunikatów opór Japończyków został złamany. Kiska jest wyspą położoną najbliżej Japonii i jedynym miejscem, skąd mogłyby nastąpić ataki lotnicze na wyspy macierzyste Japonii.

Pokwitowania w zł.: Hania — 20, Czerwiec — 20.